

## **Msza święta z seminarzystami**

Homilia Ojca Świętego Benedykta XVI  
*Madryt, Katedra Santa María la Real de la Almudena,  
20 sierpnia 2011*

Eminencjo, kardynale arcybiskupie Madrytu,  
Czcigodni Bracia w biskupstwie,  
Drodzy kapłani i zakonnicy, rektorzy i wykładowcy,  
Drodzy seminarzyści,  
Przyjaciele,

Bardzo się cieszę, że jest mi dane celebrować Mszę św. z wami wszystkimi, którzy pragniecie być kapłanami Chrystusa, aby służyć Kościołowi i ludziom. Jestem wam wdzięczny za uprzejme słowa powitania, którymi mnie przyjęliście. Ten kościół katedralny Santa María la Real de la Almudena jest dziś jakby ogromnym Wieczernikiem, gdzie Pan Jezus celebrował swą Paschę z tymi, którzy pragną pewnego dnia przewodniczyć w Jego Imieniu tajemnicom zbawienia. Widząc was zdaję sobie jeszcze raz sprawę, że Chrystus nieustannie powołuje młodych uczniów, aby ich uczynić swoimi apostołami, aby trwała misja Kościoła i dar Ewangelii dla świata. Jako klerycy jesteście na drodze do świętego celu: być tymi, którzy przedłużają misję, jaką Chrystus otrzymał od Ojca. Powołani przez Niego, posłżcie za Jego głosem i pociągnięci Jego spojrzeniem miłości, dążycie drogą świętej posługi. Kierujecie wasz wzrok ku Niemu, który poprzez swoje wcielenie, jest najwyższym objawicielem Boga światu, a poprzez swoje zmartwychwstanie jest tym, który wiernie wypełnia swoją obietnicę. Dziękujcie Mu za ten akt szczególnej miłości wobec każdego z was.

Usłyszane przez nas pierwsze czytanie wskazuje nam na Chrystusa jako nowego i ostatecznego kapłana, który ze swego istnienia uczynił całkowitą ofiarę. Antyfonę Psalmu można w pełni zastosować do Niego, kiedy wkraczając w świat, zwracając się do swego Ojca, powiedział: „Oto przychodzę; Jest moją radością, czynić Twoją wolę” (por. Ps 40 (39) 8-9). Starał się, aby podobać się Mu we wszystkim: w słowie i czynie, przemierzając drogi lub przyjmując grzeszników. Jego życie było służbą, a jego oddanie się nieustannym wstawiennictwem, stając w imieniu wszystkich przed Ojcem jako Pierworodny pośród wielu braci. Autor Listu do Hebrajczyków mówi, że taką ofiarą udoskonalił na wieki tych, którzy zostali powołani do udziału w Jego synostwie (por. 10,14).

Eucharystia, o której ustanowieniu mówi nam dopiero co proklamowana Ewangelia (por. Łk 22,14-20), jest realnym wyrazem takiego bezwarunkowego daru Jezusa dla wszystkich, nawet tych, którzy go zdradzali. Jest to ofiara Jego Ciała i Jego Krwi dla życia ludzi i na odpuszczenie grzechów. Krew, znak życia została nam dana przez Boga jako przymierze, abyśmy mogli wnieść moc Jego życia tam, gdzie panuje śmierć z powodu naszego grzechu, i w ten sposób go zniszczyć. Łamane Ciało i przelana Krew Chrystusa, to znaczy Jego ofiarowana wolność, poprzez znaki eucharystyczne przemieniły się w nowe źródło odkupionej ludzkiej wolności. W Nim mamy obietnicę definitywnego odkupienia i niezawodną nadzieję dóbr przyszłych. Przez Chrystusa, wiemy, że nie jesteśmy wędrowcami ku otchłani, ku ciszy nicości lub śmierci, ale jesteśmy pielgrzymami do ziemi obiecanej, ku Niemu, który jest naszym celem, a także naszym początkiem.

Drodzy przyjaciele, przygotujcie się, by być apostołami z Chrystusem i tak jak Chrystus, by być towarzyszami drogi i sługami ludzi.

Jak przeżywać te lata przygotowań? Powinny to być przede wszystkim lata ciszy wewnętrznej, nieustannej modlitwy, pilnego studium i roztropnego włączania się w działania i struktury duszpasterskie Kościoła. Jest on wspólnotą i instytucją, rodziną i misją, stworzony przez Chrystusa za pośrednictwem Ducha Świętego, a jednocześnie dziełem nas, którzy go tworzymy, z naszą świętością i naszymi grzechami. Tak chciał Bóg, który nie gardzi biednymi i grzesznikami, aby ich czynić swoimi przyjaciółmi i narzędziami zbawienia rodzaju ludzkiego. Świętość Kościoła jest przede wszystkim obiektywną świętością osoby samego Chrystusa, Jego Ewangelii i sakramentów, świętość tej mocy z wysoka, która go ożywia i popycha. Musimy być świętymi, aby nie tworzyć sprzeczności między znakiem, jakim jesteśmy, a rzeczywistością, którą pragniemy oznaczać.

Dobrze przemyślcie tę tajemnicę Kościoła, przeżywając lata waszej formacji z głęboką radością, w postawie gotowości, z trzeźwym osądem i w radykalnej wierności Ewangelii, jak również z pełnym miłości odniesieniem do czasu i osób, wśród których żyjecie. Nikt nie wybiera kontekstu, ani tych, do których skierowana będzie jego misja. Każda epoka ma swoje problemy, ale Bóg w każdym czasie daje stosowną łaskę, aby je przyjąć i przezwyciężyć z miłością i realizmem. Dlatego kapłan w każdych okolicznościach, w których się znajdzie, niezależnie od tego, jak byłyby trudne, powinien przynosić owoce dobrych dzieł w każdym wymiarze, zachowując w swoim sercu nieustannie żywe słowa z dnia swych święceń – te, w których zachęcano go, by upodabniał swoje życie do tajemnicy krzyża Pańskiego.

Drodzy seminarzyści, upodobnić się do Chrystusa oznacza coraz pełniejsze utożsamianie się z Tym, który dla nas stał się sługą, kapłanem i ofiarą. Upodobnienie się do Niego jest w rzeczywistości zadaniem, dla którego każdy kapłan musi poświęcić całe życie. Wiemy już, że zadanie to nas przekracza i nie możemy wypełnić go do końca, jednak, jak mówi święty Paweł, pędzimy ku mecie, mając nadzieję, że ją osiągniemy (por. Flp od 3,12 -14).

Jednakże Chrystus, Najwyższy Kapłan, jest także Dobrym Pasterzem, który strzeże swoich owiec, aż do oddania za nie swego życia (por. J 10,11). Aby również w tym naśladować naszego Pana, wasze serce musi dojrzewać w seminarium, pozostając całkowicie do dyspozycji Mistrza. Taka dyspozycyjność, która jest darem Ducha Świętego, inspiruje decyzję o życiu w celibacie dla Królestwa niebieskiego, w oderwaniu od dóbr ziemskich, w surowości życia i szczerym posłuszeństwie bez obłudy.

Proście Go więc, aby pozwolił wam naśladować Go w Jego miłości aż do końca wobec wszystkich, nie wyłączając dalekich i grzeszników, aby z waszą pomocą, nawrócili się i powrócili na właściwą drogę. Proście Go, aby nauczył was być bardzo blisko chorych i ubogich, z prostotą i wielkodusznością. Stawiajcie czoło temu wyzwaniu bez kompleksów czy przeciętności, lecz jako znaczący sposób realizowania życia ludzkiego w bezinteresowności i służbie, jako świadkowie Boga, który stał się człowiekiem, orędownicy niezwykle wzniosłej godności osoby ludzkiej, a w konsekwencji jej bezwarunkowi obrońcy. Wspierani Jego miłością, nie dajcie się zastraszyć przez środowisko, w którym usiłuje się wykluczyć Boga i w którym władza, posiadanie lub przyjemność często są głównymi kryteriami, jakimi rządzi się egzystencja. Może się zdarzyć, że będą wami gardzić, jak chce się czynić z tymi, którzy przypominają o najwyższych celach lub demaskują bożki, przed którym wielu dziś się kłania. Stanie się wówczas, że życie głęboko zakorzenione w Chrystusie okaże się prawdziwą nowością, silnie przyciągając tych, którzy naprawdę szukają Boga, prawdy i sprawiedliwości.

Zachęceni przez waszych formatorów, otwórzcie waszą duszę na światło Pana, by zobaczyć, czy ta droga, wymagająca odwagi i autentyczności, jest waszą, dochodząc do kapłaństwa jedynie wtedy, gdy będziecie głęboko przekonani, że Bóg was wzywa, abyście byli jego szafarzami, i nieugięcie zdecydowani, aby je wypełniać będąc posłusznymi poleceniom Kościoła.

Z tym zaufaniem uczcie się od Tego, który określił siebie jako cichy i pokornego serca, porzucania dla Niego wszelkich ludzkich pragnień, abyście nie szukali siebie,

ale poprzez waszą postawę byli zbudowaniem dla waszych braci, jak to uczynił święty patron hiszpańskiego duchowieństwa diecezjalnego, św. Jana z Avila. Ożywieni jego przykładem kierujcie się zwłaszcza ku Maryi Dziewicy, Matce Kapłanów. Ona będzie umiała kształtować waszą duszę według wzoru Chrystusa, swego Bożego Syna i zawsze będzie was uczyć jak strzec dóbr, które On nabył na Kalwarii dla zbawienia świata.

Amen.